
Piera Paola Pasoliniego pętla faszystowska

Michał Kozłowski

Abstrakt: Poniższy tekst jest studium przypadku. Jego celem jest odtworzenie pewnej sytuacji rozpoznawania i rozumienia faszyzmu. Sytuacja ta jest wyznaczona zarówno przez historię, jak i przez społeczną dynamikę współczesności. Czas i miejsce to Włochy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Podmiotem rozpoznającym jest Pier Paolo Pasolini. Nie dlatego, że oferuje nam oryginalną, złożoną i wszechstronną teorię faszyzmu. Przeciwnie, Pasolini bywa powierzchowny, gwałtowny, jego pasja polemiczna często pochłania argument i analizę. Jednak sposób intelektualnego i politycznego zaangażowania Pasoliniego pozwala nam posłużyć się nim jako zwornikiem w prowizorycznej syntezie pewnej wersji lewicowego antyfaszyzmu.

Słowa kluczowe: Pasolini; faszyzm; komunizm; klasa pracująca; historia Włoch

1.

Istnieje kilka powodów, dla których Pier Paolo Pasolini jest autorem pożytecznym. Najważniejszy z nich to bynajmniej nie rozmach, unikalność i polifoniczność jego dzieła, których to właściwości nie mamy zamiaru mu odmawiać. Poznawczy pożytek z Pasoliniego jako autora polega z naszego punktu widzenia na tym, że podejmuje on uparcie i niestrudzenie wysiłek przeciwstawienia się temu, co Michel Foucault nazwał zasadą rozrzedzenia dyskursu: „nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprostą pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest, od początku gry, uprawniony, by to czynić. Ściślej: nie wszystkie obszary dyskursu są w równym stopniu otwarte i podatne na penetrację. Niektóre są ściśle chronione” (Foucault, 2002, s. 27). Rzecz jasna, w przypadku Pasoliniego nie chodziło o barierę dostępu wyznaczoną kapitałem kulturowym. Od poetyckiego debiutu w 1942 roku był uznawany za złote dziecko włoskiej sztuki. Prawo obywatelstwa w dyskursie prawomocnym uzyskał wcześniej niż ktokolwiek w jego pokoleniu i pod tym względem równać się mógł jedynie z samym Arthurem Rimbaudem. Chodzi zatem o inną formę regulacji dostępu, coś na kształt „towarzystwa dyskursu”, którego zasady naznaczone są ideologicznie i tożsamościowo. Otóż strategia Pasoliniego polegała na solennym odwróceniu słynnej dewizy Groucho Marxa: „Nie chcę należeć do żadnego klubu, który przyjmuje na członków ludzi mojego pokroju” (Marx, 1959, s. 32). Pier Paolo za wszelką cenę pragnął należeć do wszystkich tych klubów, do których ludzi takich jak on nie przyjmowano. I mamy prawo mówić tu o strategii, bo z całą pewnością nie chodzi o izolowane incydenty.

Wobec Kościoła katolickiego występował jako katolik, a wobec partii komunistycznej – jako komunista. Z Kościoła został wykluczony zbiorowo dekretem Piusa XII *Scomunica ai comunisti* [Ekskomunika komunistów] w czerwcu 1949 roku, a już w październiku został wykluczony z Włoskiej Partii Komunistycznej (Partito Comunista Italiano), stając się bodaj pierwszym z jej licznych dysydentów. Kiedy w marcu '68 roku rozpoczął się sezon zamieszek i brutalnej walki między policją a radykalnymi studentami, Pasolini poświęcił temu wydarzeniu publicystyczny poemat zatytułowany pierwotnie *Nienawidzę was drodzy studenci*:

Wyglądacie jak nieodrodne dzieci waszych tatusiów
Dobra rasa nie kłamie
[...]
Kiedy wczoraj, na Valle Giulia, tłukliście się
z policjantami,
ja byłem za policjantami.
Bo policjanci są dziećmi biedaków (Pasolini, 2012c, s. 223).

Denuncjacja arogancji lewicowej młodzieży ma długie i całkiem szlachetne tradycje. Jednak Pasolini stąpa po cienkim lodzie. Po pierwsze, zaraz poleje się studencka i robotnicza krew, rozpoczynając *anni di piombio* – włoskie „lata ołowiu”. Po drugie, Pier Paolo występuje jako samozwańczy rzecznik prawomocnej Włoskiej Partii Komunistycznej, o której nowe pokolenie radykałów nie chce już słyszeć. W tym kontekście sformułowania „dziennikarze całego świata liżą wam dupę”, „ponieważ jesteście burżujami, a więc antykomunistami”, brzmią jakby chodziło o równoległy, polski marzec '68. Pasolini jest tego świadomy. Opatruje wiersz komentarzem o znamienym tytule *Apologia*. Opisuje go mianem „brzydkiego wiersza” – „brzydkie wiersze to takie, które same nie wystarczają, by wyrazić to, co autor chce wyrazić; czyli że ich znaczenie jest zdeformowane przez współznaczenia, a wszystkie te współznaczenia przesłaniają znaczenie prawdziwe”. A zatem „chodzi tu o prowokację, jak najbardziej na miejscu (nie do przyjęcia są prowokacje faszystów i policji)” (powyższe cytaty z: Pasolini, 2012c, ss. 226 i nast.).

Jednak kilka lat później Pasolini zostaje redaktorem odpowiedzialnym dziennika „Lotta Continua”, organu prasowego radykalnego ruchu marksistowskiego o tej samej nazwie, który notorycznie „tłucze się z policją”. Zostaje też pomysłodawcą i współtwórcą panegirycznego dokumentu *12 Dicembre*, którego „Lotta” jest bohaterem.

Podobną pętlę wykonuje Pasolini w stosunku do aborcji. Pisze o zabójstwie i uniwersalnym ponoć doświadczeniu życia prenatalnego. Biada nad tym, że legalizacja aborcji „uczyni seks, heteroseksualne spółkowanie, łatwiejszym. Nie będą istniały już dlań żadne przeszkody”. Przepowiada, że aborcja jest „wygodna dla większości” i „większość jej pragnie” (Pasolini, 1975, s. 1). Jednak Pasolini nie byłby sobą, gdyby jego ostatnim słowem w tej sprawie pozostał ów amalgamat uprzedzenia, przesądu, pruderii, ledwo skrywanej mizoginii i marnej metafizyki. Pier Paolo przestępuje do antyklerykalnej Partii Radykalnej (Partito Radicale) i popiera jej żądania referendum aborcyjnego. Zgodnie

z jego przewidywaniami referendum kończy się zwycięstwem prawa wyboru, chociaż stanie się to już po jego śmierci.

Odwrotnie niż program współczesnego mu francuskiego artysty-rewolucjonisty, Guy Deborda, który odmawiał uczestnictwa zarówno w organizacjach politycznych, jak i obiegu artystycznym, program Pasoliniego polega na tym, żeby uczestniczyć w każdym obiegu, a przynajmniej w takim, w jakim da się wykonać manewr pętli. Kino Pasoliniego, stanowiące środek ciężkości jego wielogłosowej twórczości, także działa w podobny sposób. Artystyczna krytyka przemysłu kulturalnego może dokonywać się tylko na jego terenie. Filmy Pasoliniego są zawsze skomunikowane z trendami kina komercyjnego, jego kodami, zasadą skandalu i transgresji. Krytyk rewolucji seksualnej jest jej beneficjentem, zarówno w porządku artystycznym, jak i osobistym. Nie zmieni tego nawet fakt, że zostanie męczennikiem.

2.

Powyższe uwagi sugerują stosowanie do tekstów Pasoliniego hermeneutyki odległej od kategorii autora, a bliskiej wyobrażaniu o zagęszczeniu dyskursu. To zgęszczenie dokonuje się w określonym środowisku, którego kształt wyznacza zarówno historia Włoch, jak i niezwykła dynamika społeczeństwa Italii trzydziestu powojennych lat.

Minęło ponad sześćset lat od czasu, kiedy Petrarca wszedł na Mont Ventoux, aby podziwiać widoki, czyli – jak ujął to Jakob Burckhardt – „wymyślił nowoczesnego człowieka” (Burckhardt, 1991, s. 252). Minęło ponad trzysta od czasu, gdy Galileo Galilei położył podwaliny pod nowoczesną naukę, i niewiele mniej od momentu, kiedy neapolitańczyk Giambattista Vico stworzył *scienza nouva* – pierwszy paradygmat nauk społecznych. Nieprzypadkowo jednak ten ostatni jest bodaj najbardziej zapomnianym spośród wielkich filozofów wczesnej nowożytności. Nowoczesność bowiem daje się opisać jako proces stopniowego relegowania Italii z pozycji kulturalnego hegemonu na marginesy. W XIX stuleciu to Włosi zerkają na Północ, aby odczytywać ducha czasu. Północ zaś nie traci zainteresowania Włochami, lecz jest to zainteresowanie zgoła innego rodzaju.

„Neapol jest rajem. Wszyscy żyją tu w jakimś stanie upojnego zapomnienia. Nie inaczej dzieje się ze mną. Z trudem siebie poznaję, wydaje się, że jestem odmienionym człowiekiem. Wczoraj pomyślałem sobie, że albo dotąd byłem wariatem, albo jestem nim teraz – napisze Goethe w swoich *Podróżach włoskich*. – Wszyscy jesteśmy pielgrzymami poszukującymi Italii” (Goethe, 1980, s. 187). Północni Europejczycy eksplorują Italię wyposażeni w trzynomowy przewodnik Baedekera. Poszukują tam zmysłowości *dolce vita* i żywiołowości opery, niedostępnych w północnych krainach rozumu i postępu. Poszukują także płatnej miłości w przystępnej cenie. Serce *Imperium Romanum*, ojczyzna prawa i uniwersalizmu, zostaje zorientalizowana.

Szczególnie wczesna twórczość Pasoliniego przyswaja sobie – i pielęgnuje – ten wizerunek Italii, chociaż z ważnym zastrzeżeniem: nie chodzi tu o Włochy jako takie, lecz o włoskie klasy ludowe i o szemrane marginesy tych klas – depozytariuszy nie tyle tradycyjnych wartości, ile nieokiełznanej witalności – praźródła wszelkiego sensu. Owa afirmacja „lumpenproletariatu” przeciwstawionego „prawomocnej klasie robotniczej” zbliża Pier Paola do zachodnioeuropejskiego maoizmu, który uznał przemysłowy proletariatus Zachodu za ni mniej ni więcej tylko wroga klasowego. Jednak to pokrewieństwo jest pozorne. W istocie bowiem w swoim lumpenproletariacie widzi Pasolini nie gotową na wszystko klasę rewolucyjną, lecz klasę najbardziej kruchą ze wszystkich klas – skazaną na zagładę przez kapitalistyczną modernizację. Chce być jej kronikarzem i rzecznikiem.

Włoski jest jedynym językiem, w którym termin faszyzm nie wymaga translacji, nie tylko w sensie językowym, lecz także politycznym i kulturowym. Faszyzm jest rdzennie włoski. Bezprzymiotnikowy, dany bezpośrednio, niewymagający studiów genealogicznych ani komparatystycznych. Jednocześnie w jakiś perwersyjny sposób przywraca Włochom ich centralne miejsce w światowej ekonomii idei. *Il fascismo* jest wzorcem z Sèvres całej światowej rodziny faszyzmów, jest towarem eksportowym, jest znakiem firmowym, rewolucją nie tylko polityczną, lecz i estetyczną. Po impasie wielkiego projektu *Risorgimento* i po koszmarze Wielkiej Wojny faszyzm jest sexy. Jego brutalne odczarowanie jest za to bardziej wstydlive niż w przypadku Niemiec. Odstania bowiem nie tyle bezmiar potworności i okrucieństwa, które faszyści i tak zawsze sugerowali, lecz groteskowość, bezsilność, fasadowość, całkowity brak sprawczości. Dyktatura, która sama siebie ogłosiła totalitarną¹, okazała się dyktaturą operetkową.

W tym kontekście niezwykła dynamika powojennych Włoch, dynamika, bez której nie sposób zrozumieć frenetycznej myśli Pasoliniego, może się jawić jako paradoksalna, a w każdym razie zaskakująca. Włochy przeżywają drugie odrodzenie, tym razem jednak bez żadnego wielkiego projektu Odrodzenia. Co więcej, dzieje się to warunkach ograniczonej niezależności, ideologicznej prowizoryczności, politycznej niestabilności, instytucjonalnej korupcji, zmartwychwstałej mafii, zabójstw „głębokiego państwa”, walk klasowych niczym wyjętych z podręcznika marksizmu, wreszcie neofaszystowskiego, a potem także lewicowego terroryzmu (choć, co nie bez znaczenia, erupcji tego drugiego Pier Paolo nie dożył).

Skali *miracolo economico* nie sposób przecenić. Pomiędzy 1951 a 1971 rokiem realny dochód na głowę potroił się. W 1955 roku tylko 3% gospodarstw domowych dysponowało lodówką, a tylko 1% pralką automatyczną. W 1975 roku było to odpowiednio 94% i 76% (George & Lawson, 1980, s. 196). W latach sześćdziesiątych Lamborghini Miura był najszybszym samochodem świata, a Fiat 500 najtańszym. Oba zachwycaly. *Linea Italina*, synonim włoskiego designu, zmieniała oblicze ziemi. Turyńskie Olivetti konkuro-

1 „Faszyzm jest totalitarny, a państwo faszystowskie, jako synteza i zjednoczenie wszelkich wartości, daje sens właściwy całemu życiu narodu, rozwija je i potęguje” (Mussolini, 1935, s. 22).

wało z amerykańskim IBM o hegemonię na rodzącym się światowym rynku komputerowym. Fellini, Antonioni, Visconti i sam Pasolini wyznaczyli trendy w światowej kinematografii zarażonej wreszcie bakcylem kultury wysokiej. Jednak brudne „spaghetti westerny” i makabryczne *cinema cannibale* – włoskie *genres* klasy B – odegrały w historii kina bodaj jeszcze większą rolę (Weiner & Cline, 2010, ss. 118–120). Dynamika zmian rewolucjonizuje włoskie społeczeństwo. W ciągu dwudziestu lat dziewięć milionów Włochów i Włozek decyduje się na emigrację, tym razem nie do Ameryki ani Belgii, lecz z południa na północ, ze wsi do miast (McCarthy, 2000, s. 12). Pod koniec lat sześćdziesiątych fabryka Fiata Mirafiori zatrudnia pięćdziesiąt tysięcy robotników, a 60% z nich to przybysze z *mezzogiorno*. Są bardziej radykalni od swoich uzwiązkowionych kolegów z Północy. Od negocjacji z pracodawcami wolą strajk i sabotaż. Ich hasłem jest: *vogliamo tutto* – chcemy wszystkiego! (Wright, 2002, s. 119).

Pewien wpływowy marksista napisze o nich z pozornym samokrytycyzmem:

My także kładliśmy rozwój kapitalistyczny na pierwszym, a robotników na drugim miejscu. To błąd. Teraz musimy postawić problem na głowie, odwrócić bieguny. I zacząć od nowa: początkiem zaś jest walka klasowa klasy robotniczej. Na poziomie rozwiniętego społeczeństwa rozwój kapitalistyczny podporządkowuje się walkom klasy robotniczej, podąża za nimi (Tronti, 1966, s. 90).

Lewica śni swój sen o potędze.

Lata siedemdziesiąte przynoszą rewolucję feministyczną. Na kongresie Lotta Continua w roku 1976 dochodzi do otwartej konfrontacji pomiędzy *donne* i *operai* – kobietą i męsko-robotniczą częścią ruchu. Konflikt dotyczy zarówno programu, jak i problemu *machismo*. Kobiety, zwykle skazane na pracę prekarną i niższe płace, wysuwają postulat płacy za pracę domową. Żądają także prawa do separatyzmu – na przykład wyłącznie kobiecych protestów. Potężna platforma radykalnej lewicy nie przetrwa tego kryzysu (Bobbio, 1988, ss. 172–176). Jest to jedyny znany autorowi przypadek, gdy kluczowa organizacja polityczna upada na skutek buntu kobiet.

3.

Pier Paolo Pasolini jest lewicowym antyfaszystą. Jest to o tyle istotne, że antyfaszyzm oficjalny jest mitem założycielskim włoskiej republiki. Narodziła się ona z pokonania faszystowskiego smoka i wszyscy antyfaszyści, w szczególności chrześcijańscy demokraci i komuniści, zaproszeni są do republikańskiego stołu (choć ci ostatni pod warunkiem, że będą się trzymać z dala od rządu). Jednak dla lewicy antyfaszyzm oficjalny jest pozorem, przykrywką mającą ukryć kooptację faszystowskich funkcjonariuszy. Jest nieszczerzy, wymuszony, w najlepszym razie powierzchowny. I rzeczywiście, prawica bardzo szybko traci entuzjazm nawet dla owego „oficjalnego antyfaszyzmu”. Dla lewicy tymczasem

antyfaszyzm pozostaje z jednej strony projektem niedokończonym, z drugiej – źródłem poręcznej prawomocności (Bravo, 2006, s. 13). To drugie wywołuje dość irytujący obyczaj określania mianem faszystowskiego tego, co prawicowe. Jednak to pierwsze ma bardziej ważne konsekwencje: jeśli bowiem antyfaszyzm jest projektem niedokończonym, to na czym dokładnie polegać mają owe niejawne, a skuteczne, współczesne mutacje faszyzmu? Bo jasne jest, że nie chodzi tu o pozostałości faszyzmu oficjalnego w postaci Włoskiego Ruchu Społecznego (Movimento Sociale Italiano) czy neofaszystowskich terrorystów. Punktem wyjścia jest zatem założenie, że faszyzm jest czym innym, niż się wydaje.

„Wszyscy zatem udają, że nie widzą (albo rzeczywiście nie widzą), jaka jest prawdziwa, nowa reakcja; i dlatego wszyscy walczą ze starą reakcją, będącą maską tej nowej” (Pasolini, 2012b, s. 249). Zadaniem Pier Paolo jako intelektualisty organicznego (w tradycji bliskiego mu Antonia Gramsciego) będzie zatem zdarcie tej maski. „Rzeczywista restauracja albo reakcja – pisze Pasolini – niczego nie restauruje, a wręcz dąży do wymazania przeszłości z jej «ojcami», jej religiami, z jej ideologiami i formami życia”. Ta rewolucja „zniszczyła przede wszystkim samą prawicę”, dokonała się „poprzez postępujące nagromadzenie nowości” i „milczącą rewolucję infrastruktury”. Łatwo dostrzec, że Pasolini podąża tu ścieżką *Manifestu Komunistycznego* Marksa i Engelsa: „Burżuazja, tam gdzie doszła do władzy, zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosunki. Pozrywała bezlitośnie wielorakie więzy feudalne, które przykuwały człowieka do jego «naturalnego zwierznika», i nie pozostawiła między ludźmi żadnej innej więzi prócz nagiego interesu” (Engels & Marks, 1986, s. 528). Istnieje jednak istotna różnica między Pasolinim a klasykami marksizmu – ci ostatni nie nazywali tego procesu reakcyjnym, lecz przeciwnie, właśnie rewolucyjnym, a w każdym razie dwuznacznym... Pasolini odmawia temu procesowi jakiegokolwiek wartości emancypacyjnej. (Swoją drogą znamienne, że opisuje on w ten sposób okres, który współczesna lewica wystawia jako trzydziści cudownych lat regulowanego kapitalizmu). Jest nieprzejednany – potępia lewicowe próby „przyłączenia się do nowego świata”. „Goszyści (w swojej beczelności i tryumfalizmie) posuwają się jeszcze dalej w tej iluzji, przypisując takiej nowej formie historii stworzonej przez cywilizację technologiczną jakąś cudotwórczą możliwość wyzwolenia i odrodzenia” (Pasolini, 2012d, s. 249). Krytyka ta wymierzona jest w operaistów w rodzaju Antonia Negriego czy Maria Trontiego, ale w istocie obejmuje też tych nowych, wykorzenionych robotników Fiata, którzy zamiast dyscypliny związkowej i lewicowych ideałów wybierają dzikie strajki o płace. Za pomocą płac pragną zaś włączyć się w kapitalistyczny cykl konsumpcji.

Dlaczego jednak rozwój kapitalistyczny, który Pasolini w sposób charakterystyczny dla lewicowej krytyki przeciwstawia postępowi, ma być faszystowski? Dlatego, że jest totalitarny.

Żadnemu centralizmowi faszystowskiemu nie udało się dokonać tego, co uczynił centralizm cywilizacji konsumpcyjnej. [...] Rzeczywiste wzorce kulturowe zostają wyparte. [...] Można za-

tem stwierdzić, że „tolerancja” ideologii hedonistycznej, której chciała nowa władza, jest najgorszą z represji w dziejach ludzkości. [...] Zapoczątkowano dzieło homogenizacji, niszczącej wszelką autentyczność i konkret (Pasolini, 2012a, s. 283).

Dlaczego ten nowy porządek jest gorszy niż „faszyzm faszystowski”? Ponieważ

Włosi z entuzjazmem przyjęli ten nowy model, który telewizja narzuca im zgodnie z normami produkcji wytwarzającej dobrobyt. [...] Na przykład kilka lat temu lumpenproletariusze szanowali kulturę i nie wstydzili się własnej niewiedzy. A wręcz byli dumni ze swojego ludowego wzorca analfabetów. [...] Teraz przeciwnie, zaczynają się wstydzić swojej ignorancji: wyrzekli się swojego wzorca kulturowego (najmłodszy go nawet nie pamiętają) (Pasolini, 2012a, s. 285).

Podobieństwo między faszyzmem a reżimem Chrześcijańskiej Demokracji (Democrazia Cristiana – który wszakże nie jest ani chrześcijański, ani demokratyczny) jest takie, że oba próbują aksjologicznie i materialnie skolonizować lud. Różnica polega na tym, że za Mussoliniego „świadomość nie była w to uwikłana: wzory faszystowskie były tylko maskami, które się zakładało i zdejmowało”. Przekonanie o powierzchownej naturze faszyzmu kulminuje w mitygowaniu antyfaszyzmu. Odnosząc się do zamachów bombowych w Rzymie (1969) i Brescii (1974), Pasolini pisze: „odpowiedzialni za te rzezie jesteśmy także my postępowcy, antyfaszyści, ludzie lewicy. [...] W rzeczywistości zachowaliśmy się w stosunku do faszystów w sposób rasistowski: to znaczy pochopnie i bezlitośnie uznaliśmy, że w rasistowski sposób są oni predestynowani do bycia faszystami”. Tymczasem, ciągnie dalej Pasolini, „być może wystarczyłoby jedno słowo, aby to się nie dokonało. [...] A może byli to osiemnastoletni dorastający chłopcy i dziewczęta, którzy rzucili się na oślep w tę okropną przygodę z czystej rozpacz” (cytaty z: Pasolini, 2012a, s. 284). Jakkolwiek „czysta rozpacz” może być niekiedy elementem wyjaśniającym terroryzm, to jednak domniemywanie tego stanu u przedstawicieli włoskich neofaszystów w latach siedemdziesiątych uznać można za karkołomne. Jednak Pasolini pozostaje wierny swojej wielokrotnie powtarzanej diagnozie: faszyzm jest pustą skorupą, prawdziwe zło czai się gdzie indziej.

Najbardziej dobitne pod tym względem jest jego wystąpienie na święcie komunistycznego dziennika „l'Unita” w Mediolanie w roku 1974 – na rok przed morderstwem. Tekst nosi tytuł *Ludobójstwo*. Pasolini doskonale zdaje sobie sprawę z nadużycia, które popełnia. Na wstępie usprawiedliwia swoją rzekomą „nieścistość albo niepewność terminologiczną”. Jest to wszakże usprawiedliwienie mało wiarygodne. „Twierdzę, że zniszczenie i podmiana wartości w dzisiejszym społeczeństwie włoskim prowadzi także, bez masowych rzezi i rozstrzeliwań, do likwidacji szerokich obszarów tego społeczeństwa” (Pasolini, 2012b, s. 287). Chodzi tu o znacznie więcej niż o metaforę, bo o homologię. Wszak burżuazja dokonywała już eksterminacji „lumpenproletariuszy i pewnych ludów kolonialnych” (Pasolini, 2012b, s. 288), co Marks określał mianem akumulacji pierwotnej. W ten sam sposób dzisiaj „szerokie rzesze” Włochów podlegają podobnemu ludobójstwu, czyli – „asymilacji do stylu i wartości życia burżuazji”. Artysta powołuje się na autorytet „człowieka mojej generacji, który widział wojnę, nazistów, SS”. Konformizm

konsumpcjonizmu powoduje, że „nad naszymi miastami rozpościera się przerażający cień swastyki” (Pasolini, 2012b, s. 293). Trudno powiedzieć, czy ta ekwiwalencja, w kraju gdzie od lat sześćdziesiątych każdy intelektualista znał już pamiętniki Prima Leviego², nosi znamiona skandalu. Jeśli tak, to jest skandal tego rodzaju, jaki wywołał Martin Heidegger, gdy w 1949 roku przedstawił mechanizację rolnictwa i komory gazowe jako część tego samego procesu technologicznego (Gordon, 2014).

Ale Pasolini mimo wszystko nie jest Heideggerem. Zostaje zamordowany w listopadzie 1975 roku na plaży w Ostii. Morderstwo nigdy nie zostaje wyjaśnione, jednak homofoniczny i antykomunistyczny motyw zbrodni pozostaje bardzo prawdopodobny. Pewne jest tylko to, że policja zamazywała ślady. Trzy tygodnie później na Paryskim Festiwalu Filmowym ma miejsce premiera jego ostatniego dzieła *Salo, czyli 120 dni Sodomy*. Obraz jest w całości poświęcony faszyzmowi. I mimo obecności wielu charakterystycznych dla Pasoliniego wątków i figur tym razem faszyzm nie jest eufemizowany, nie jest pustą skorupą, lecz pokazany zostaje w całym swoim zbrodniczym splendorze. Pasolini zatoczył swoją ostatnią pętlę.

4.

Większość cytatów w tym tekście pochodzi z tomu *Po ludobójstwie* zbierającego polityczne i filozoficzne teksty Pasoliniego, wydanego (zresztą bardzo solidnie zarówno z edytorskiego, jak i translatorskiego punktu widzenia) przez mocno prawicowy kwartalnik „Kronos”. Łatwo zrozumieć to zainteresowanie wydawców – chociaż znienawidzony na prawicy, Pier Paolo Pasolini z niepomiaralnym największym zaangażowaniem oddawał się kalaniu własnego lewicowego gniazda. I chociaż kalanie własnego gniazda jest aktywnością ze wszech miar godną pochwały, to nie zawsze jest ona udana. Analizy faszyzmu Pasoliniego charakteryzuje pewien zbiór zabiegów, które jego obraz raczej zaciemniają niż rozjaśniają. Po pierwsze, dokonuje on przesunięcia znaczenia – prawdziwy faszyzm jest czymś innym niż faszyzm historyczny. Po drugie, dokonuje jego redukcji – faszyzmowi brakuje społecznej substancji, jest przejawem sił bardziej złowrogich niż on sam. Po trzecie wreszcie, dokonuje jego banalizacji.

Pasolini nie jest wiodącym intelektualistą powojennej lewicy, a jednak uporczywe dążenie do zrozumienia faszyzmu w powiązaniu z kapitalistyczną modernizacją wpisują go w pewien zbiór figur myślowych, które wciąż pozostają aktualne.

Figury myślenia faszyzmu Hannah Arendt wydają się zresztą najlepiej oddawać istotę tego historycznego prześlepienia. Z jednej strony faszyzm zostaje rozpuszczony w szerokiej kategorii totalitaryzmu, z drugiej – zredukowany do skrajnej postaci społecz-

2 Drugi tom pamiętników Leviego, który zyskał ogromny rozgłos w Italii i poza nią, ukazał się w roku 1963.

nego konformizmu. Z tych samych powodów faszyzm ma być zarówno społecznie, jak i psychologicznie powierzchowny.

Uważam obecnie, iż zło nigdy nie jest „radikalne”, a tylko skrajne, i że nie posiada ono żadnej głębi ani jakiegokolwiek demonicznego wymiaru. Może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię, „urąga myśli”, jak napisałam, gdyż myśl próbuje dostrzec pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega „banalność zła” (Arendt, 1998, s. 401).

Taki faszyzm jawi się niezmiennie i wbrew prawdzie historycznej jako papierowy tygrys, nawet jeśli o żelaznych pazurach.

Dla dużej części powojennej lewicy inspirowanej Szkołą Frankfurcką, a potem także Michele Foucaultem, Gillesem Deleuzem i Giorgiem Agambenem, krytyka faszyzmu miała – jeśli parafrazujemy zdanie młodego Marksa na temat religii – stanowić przesłankę wszelkiej społecznej krytyki: krytyki rozumu instrumentalnego, mikrofaszizmów, biowładzy, reżimu symulaków, kolonializmu, a nawet neoliberalizmu. Co więcej, jeśli niektóre z tych tropów są poznawczo wydajne, to jednak nader często prowadzą do rozrzedzenia faszyzmu jako takiego – w jego specyfice i unikalności. Interesujące za to, że współcześnie występuje na lewicy znaczny poziom niechęci do interpretowania w kategoriach faszyzmu prawicowego populizmu, mimo jego często ewidentnych związków ze skrajną prawicą. Badaczki o wielkim autorytecie, takie jak Nancy Fraser czy Chantal Mouffe (Mouffe, 2018), interpretują prawicowy populizm przede wszystkim jako ludowy bunt przeciwko neoliberalnym elitom. Tym samym dostrzegają w nim raczej szansę niż zagrożenie. Fraser wyraża tę myśl najdobitniej.

Populizm jest częścią światowej dynamiki historycznej. Jest symptomem kryzysu hegemonii kapitalizmu, lub raczej, kryzysu hegemonii specyficznej formy kapitalizmu, w której żyjemy: globalistycznego, neoliberalnego, finansowego. [...] Liberalizm ma długą historię delegitymizowania opozycji – stygmatyzuje swych oponentów jako faszystów, stalinistów i tym podobne. Z tym właśnie mamy dziś do czynienia gdy chodzi o termin populizm. Termin ten jest szeroko stosowany przez liberałów aby zdyskredytować ludowe siły buntujące się przeciw ich władzy (Mehta & Fraser, 2018).

W latach trzydziestych na lewicy dominowało przekonanie, że faszyzm jest narzędziem w rękach kapitału. Dziś może być postrzegany jako prawowita opozycja wobec niego. Wszak historycznie rzecz biorąc, trudno zaprzeczyć, że faszyzm był rzeczywistą opozycją wobec pewnej formy globalnego, finansowego kapitalizmu. Wiele wskazuje na to, że część współczesnej lewicy wykonała pętlę na miarę Pasoliniego.

W stosunku do „faszystowskiego faszyzmu” cechuje lewicę nie tyle niewiara, co raczej nieustanne niedowierzanie. Niedowierzanie temu, że papierowy tygrys, który pożarł w ciągu kilku lat siedemdziesiąt milionów, może jeszcze powrócić w te strony. Chodzi w istocie o dość enigmatyczne przekonanie, że faszyzm jest w jakiś fundamentalny sposób archaiczny, nieaktualny, że jest zasłoną dymną lub w najlepszym razie farsą, na którą nie warto się nabrać.

Bibliografia

- Arendt, H.** (1998). *Eichmann w Jerozolimie: Rzecz o banalności zła* (A. Szostkiewicz, Tłum.; 2. wyd.). Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Bobbio, L.** (1988). *Storia di Lotta Continua* (2. wyd.). Feltrinelli.
- Bravo, P.** (2006, listopad 7). Kłamstwo wpisane w konstytucję. *Tygodnik Powszechny*, 2006(46), 13.
- Burckhardt, J.** (1991). *Kultura Odrodzenia we Włoszech* (M. Kreczowska, Tłum.). PWN.
- Engels, F., & Marks, K.** (1986). Manifest komunistyczny. W K. Marks & F. Engels, *Dzieła* (T. 4). Książka i Wiedza.
- Foucault, M.** (2002). *Porządek dyskursu* (M. Kozłowski, Tłum.). Słowo/obraz terytoria.
- George, V., & Lawson, R.** (1980). *Poverty and inequality in Common Market countries*. Routledge & Kegan Paul.
- Goethe, J. W. von.** (1980). *Podróż włoska* (H. Krzeczowski, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gordon, P. E.** (2014, październik 9). Heidegger in black. *New York Review of Books*. <https://www.nybooks.com/articles/2014/10/09/heidegger-in-black/>
- Marx G.** (1959). *Groucho and me*. Da Capo Press.
- McCarthy, P.** (2000). *The short Oxford history of Italy*. Oxford University Press.
- Mehta, S., & Fraser, N.** (2018). Can we understand populism without calling it fascist? A conversation with Nancy Fraser. *Economic and Political Weekly*, 53(22). <https://www.epw.in/engage/article/populism-contemporary-historical-moment-conversation-nancy-fraser>
- Mouffe, C.** (2018). *For a left populism*. Verso.
- Mussolini, B.** (1935). *Doktryna faszystu* (S. Gniadek & P. Sandauer, Tłum.). Nakł. Filomaty.
- Pasolini, P. P.** (1975, styczeń 19). Sono contro l'aborto. *Corriere della Sera*.
- Pasolini, P. P.** (2012a). Akulturacja i akulturacja. W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (A. Mętrak, I. Napiórkowska, & M. Salwa, Tłum.; ss. 283–286). Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Pasolini, P. P.** (2012b). Ludobójstwo. W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (A. Mętrak, I. Napiórkowska, & M. Salwa, Tłum.; ss. 287–294). Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Pasolini, P. P.** (2012c). PCI w ręce młodzieży!! W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (A. Mętrak, I. Napiórkowska, & M. Salwa, Tłum.; ss. 223–238). Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Pasolini, P. P.** (2012d). Pierwsza, prawdziwa rewolucja prawicowa. W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (A. Mętrak, I. Napiórkowska, & M. Salwa, Tłum.; ss. 247–254). Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Pasolini, P. P.** (2012e). Prawdziwy faszyzm, a zatem prawdziwy antyfaszyzm. W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (A. Mętrak, I. Napiórkowska, & M. Salwa, Tłum.; ss. 239–246). Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Tronti, M.** (1966). *Operai e capitale*. Einaudi.
- Weiner, R. G., & Cline, J.** (Red.). (2010). *Cinema inferno: Celluloid explosions from the cultural margins*. Scarecrow Press.
- Wright, S.** (2002). *Storming heaven: Class composition and struggle in Italian autonomist Marxism*. Pluto Press.

Pier Paolo Pasolini's Pendulum Swing on Fascism

Abstract: The following work is a case study. Its purpose is to reconstruct a particular situation involving the recognition and understanding of fascism. This situation is determined by both history and the social dynamics of the present day. The time and place is Italy of the 1960s and 70s, the observer – Pier Paolo Pasolini. But not because he offers us an original, complex and versatile theory of fascism. On the contrary, Pasolini can be superficial and rash, while his polemic passion often devours the argument and the analysis. However, Pasolini's method of intellectual and political involvement allows us to use it as a keystone of a makeshift synthesis of a certain version of leftist anti-fascism.

Keywords: Pasolini; fascism; communism; working class; history of Italy



Article No. 2585

DOI: 10.11649/slh.2585

Citation: Kozłowski, M. (2021). Piera Paola Pasoliniego pętla faszystowska. *Studia Litteraria et Historica*, 2021(10), Article 2585. <https://doi.org/10.11649/slh.2585>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2021

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Michał Kozłowski, Institute of Philosophy, University of Warsaw, Warsaw, Poland

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0889-928X>

Correspondence: mikozlow@gmail.com

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author declares he has no competing interests.

Publication history: Received: 2021-05-27; Accepted: 2021-06-29; Published: 2021-12-31